

## **Zbawienie w historii. Teologia historii w nauce świętego Tomasza z Akwinu - Max Seckler**

„Początkowo chciałem przeanalizować problem historii zbawienia w myśli współczesnej teologii, szczególnie protestanckiej. W tym celu przestudiowałem nowsze dzieła poświęcone filozofii i teologii historii. Planowałem też pobieżnie zapoznać się z dziełem Akwinaty. Spodziewałem się znaleźć w jego teologii – która powszechnie uchodzi za niehistoryczną – interesujący kontrast z nowożytną myślą historyczną. Analiza tekstów świętego Tomasza pozwoliła najpierw dostrzec niektóre interesujące szczegóły, a z czasem doprowadziła do tak zaskakujących wyników, że zrezygnowałem z pierwotnego planu i skoncentrowałem uwagę jedynie na Tomaszu.” - Max Seckler

MAX SECKLER  
ZBAWIENIE  
W HISTORII  
TEOLOGII  
HISTORII  
W NAUCE  
ŚWIĘTEGO  
TOMASZA  
Z AKWINU



*Planowałem pobieżnie zapoznać się z*

*dziełem Akwinaty. Spodziewałem się znaleźć w jego teologii – która powszechnie uchodzi za niehistoryczną – interesujący kontrast z nowożytną myślą historyczną. Analiza tekstów świętego Tomasza pozwoliła najpierw dostrzec niektóre interesujące szczegóły, a z czasem doprowadziła do tak zaskakujących wyników, że zrezygnowałem z pierwotnego planu i skoncentrowałem uwagę jedynie na Tomaszu - Max Seckler*

**Max Seckler**

Zbawienie w historii. Teologia historii w nauce świętego Tomasza z Akwinu

**rok wydania: 2015**

## Dominikańskie Studium Filozofii i Teologii

Rolandin z Padwy, jeden z historyków włoskich miast XIII wieku, z ironiczną wyższością rodzącej się krytycznej historiografii podaje, że w swym dziele wykorzystuje historyczne informacje swego ojca, zebrane przez niego jeszcze *more bonorum simplicium antiquorum*. Uwaga ta, symptomatyczna dla oceniania średniowiecza przez historyków humanizmu, spod których pióra wyszedł obraz "ciemnego średniowiecza", pojawia się jednak również w znacznej części nowszej historiografii dotyczącej średniowiecza. (...) Nie znaczy to jednak, że myśl średniowieczna była zupełnie pozbawiona zmysłu historycznego i określonego obrazu historii. Brak jej było przede wszystkim praktycznego zainteresowania historią jako nauką historyczną, mimo że istniały formalne narzędzia umożliwiające stosowanie metody scholastycznej do materiału nagromadzonego przez tradycję. Nie przykładano się specjalnie do badania przeszłości ani do weryfikowania stanowiących jej elementy fragmentów tradycji, lecz wkładano zdumiewająco wiele wysiłku w interpretowanie sensu całości - także sensu wydarzeń historycznych. (...) W miarę coraz dokładniejszego zdawania sobie sprawy z tego, że badania empiryczno-krytyczne nigdy nie potrafią dać idei całości, na średniowieczną myśl historyczną zaczęto znowu patrzeć "bardziej przyjaznym okiem". Collingwood charakteryzuje średniowieczne rozumienie historii jako "zaawansowane i dojrzałe myślenie historyczne", ponieważ tutaj fakty nie tylko się ustala, ale się je interpretuje; podkreśla "śmiałość i oryginalność" tej myśli. Inni przypisują średniowiecznemu historykowi "gust narracji" i "szukanie skutków", głębokie zrozumienie egzystencji

człowieka utkanej ze stawania się i przemijania. Biorąc to wszystko pod uwagę, można powiedzieć, że te pochlebne oceny odnoszą się do całości historycznej myśli średniowiecza.

Tomaszowi z Akwinu natomiast nadal przypisuje się postawę ahistoryczną. Jednak przeciwko zarzutowi, że Tomasz z Akwinu żył w "sferze pozbawionej historii", przemawiają mocne argumenty. Zaczynając od strony zewnętrznej, trzeba stwierdzić, że jego krytyczna postawa wobec historycznych tekstów i tradycji absolutnie nie pozostaje w tyle za współczesną mu epoką. Przeciwnie, można u niego znaleźć zaskakujące przykłady nietypowego dla późnej scholastyki zainteresowania informacjami historycznymi i faktycznej znajomości problemów i rozwiązań historii filozofii i teologii. Już pod tym względem widać u niego "zmysł historyczny, którego brakowało wielu jego następcom". Ciągłe szukał nowych tekstów i czytał je, usiłował dotrzeć do pism oryginalnych, polecał sporządzać nowe przekłady; czerpał informacje bezpośrednio ze źródeł, odkrywał akta soborowe i inne teksty; starał się o poprawną dokumentację i potrafił stwierdzać autentyczność i nieautentyczność różnych dzieł. Za jego krytycznym zmysłem historycznym przemawia nadto fakt, że przed przystąpieniem do dyskusji nad danym problemem stara się ustalić *status quaestionis*; poza dosłownym brzmieniem tekstu doszukuje się *intentio auctoris* oraz zwraca uwagę na problemy stylu i na *modus loquendi*. Obok tych rzadkich, zasługujących jednak na przytoczenie przykładów krytycznej postawy wobec tradycji historycznej, u Tomasza z Akwinu widoczne jest specyficzne wycucie rozwoju historycznego, które dzisiaj można by nazwać "zmysłem postępu". W jego rozumieniu rzeczy nie są niezmiennie, a świat nie zawsze był taki, jaki był jego czasach. Nie umieszczał historii ludzkości całkowicie w sferze ponadczasowej, on sam też nie jest człowiekiem uniwersalnym, ponadczasowym, "który nie potrzebuje historii", który sam "nie byłby zintegrowany z

rzeczywistością historyczną", któremu do osiągnięcia dostępnej dla człowieka mądrości nie byłby potrzebny "żaden rozwój nauki" i który, jednym słowem, "byłby pozbawiony jakichkolwiek relacji do historii" (...). Człowiek jest uwikłany w dokonujące się w czasie wydarzenia i w ich procesy, ale procesy te stanowią przedmiot jego refleksji, człowiek stawia sobie pytania o sens tych procesów. Tomasz nie opisuje człowieka tylko jako biernego uczestnika dróg wydarzenia, jako poddanego ciągłej ewolucji i błędzeniu, lecz pyta o "dlaczego", o sens tej drogi i tego procesu stawania się, nie łudząc się przy tym, że potrafi poznać w szczegółach trasę swej wędrówki. Kiedy jednak stawia owe pytania o sens, tym samym porusza kwestię filozofii historii.